# Majer Kirszenblat, Ślimak, ślimak, pokaż rogi

1999 r olej na płótnie, wymiary: 60 x 90 cm Zbiory Muzeum POLIN

Obraz jest zapisem doświadczeń malarza związanych z radosnym świętem Lag ba-Omer przypadającym w okresie wiosennym. Obchodzi się je w trzydziestym trzecim dniu pomiędzy Pesach a Szawuot (Świętem Tygodni). Upamiętnia koniec zarazy, która zabiła tysiące uczniów rabina Akiwy. Wydarzenie miało miejsce w starożytności w czasie powstania Bar Kochby przeciwko Rzymianom.

Malarz wspomina, że święto było wyjątkowe również dla dzieci. Tego dnia nauczyciele z chederu zabierali ich na wycieczkę, w trakcie której „mogli hasać i szaleć do woli”. Taką scenę ukazuje namalowany przez niego obraz.

Ciepły, słoneczny dzień. Na polanie otoczonej gęstą, bujną roślinnością kilkanaście osób oddaje się zabawie.

Pierwsza, najliczniejsza grupa znajduje się z lewej strony obrazu. Na piachu siedzi osiem osób skupionych w okręgu. Jedna stoi w środku. Trzyma w ręku otwartą książkę.

Za nimi, nieco dalej, wąską ścieżką przechadza się para – kobieta w niebieskiej sukience i mężczyzna. Zaś w prawym dolnym rogu trzech chłopców nachyla się nad ślimakiem. Tuż obok nich znajduje się podpis malarza.

W obrazie przeważają odcienie zieleni i żółci, z akcentami brązu. Pociągnięcia pędzlem są widoczne zwłaszcza tam, gdzie artysta namalował krzaki i drzewa. Najwięcej jest ich z prawej strony i na górze obrazu.

Postacie są uproszczone. Mają nieznacznie zaburzone proporcje. Zostały też przedstawione w nienaturalnych pozach. Jednak artysta dokładnie oddał ich mimikę. Na twarzach niektórych maluje się skupienie, inni uśmiechają się. Wszyscy ubrani są w letnie stroje. Większość ma na sobie brązowe lub niebieskie krótkie spodnie i białe koszule z krótkim rękawem. Niektórzy dodatkowo noszą szelki.

Z obrazu bije beztroska. Niemal możemy usłyszeć dziecięce śmiechy. Jak wspomina Majer Kirszenblat: „Kiedy znaleźliśmy ślimaka, kładliśmy go na ziemi i staraliśmy się zachęcić go do wyjścia ze skorupki. Ślimak, ślimak pokaż rogi, Dam ci chleba na podłogi. Mój przyjaciel Harszl pamięta inną wersję: Ślimak, ślimak wypuść rogi, Dam ci sera na pierogi.

Kiedy jednemu znudziło się śpiewanie, zaczynał drugi. Jeśli w końcu, po naszych długich namowach, ślimak wychynął ze skorupki, radość była ogromna. Gratulowano osobie, która właśnie śpiewała. Wszyscy zbiegali się, żeby zobaczyć. Potem próbowaliśmy znaleźć drugiego ślimaka i urządzić wyścig, jednak wtedy właśnie przychodził czas, żeby się zbierać i maszerować z powrotem do domu. Lag Bojmer był cudownym dniem. Zbyt szybko się kończył. Szkoda, że był tylko raz do roku”.